Opłata ryczałtem uiszczona

Nr. 3 Tarnów, w marcu 1927 Rok VII



MŁODY POLAK

ORGAN
ZWIĄZKU STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ
W TARNOWIE.

Wychodzi co miesiąc.

Redakcja i Administracja: Tarnów, Chyszowska l. 5.

Egzemplarz 20 groszy

Nr. TELEFONU 301.

NR. KONTA P. K. O KRAKÓW
401.068.

Treść Nru 3

Na „Dzień dobry“

1. *W Czechach* rozwiąże Rząd partję komunistyczną (bolszewików). — W Polsce ludzie kochający naród mają zgłosić podobny wniosek. — Przecież rozum i uczciwość muszą zwyciężyć. — Nauka z tego? Ludziom przewrotnym należy się przeciwstawić śmiało i paraliżować ich niecne zamiary.

2. *Powiększa się polska flota handlowa.* Tow. żeglugi „Wisła Bałtyk“ zakupiło w Hamburgu następujące statki: Holowniki morskie: „Orkan“, „Bagatela“, „Krakus“, „Tyran“, „Sambor“, „Rybak“, „Foka“, oraz lichtery morskie: „Janek“, „Jurek“, „Bartek“, „Bolek“, „Bronek“, „Burek“, „Wacek“, „Wojtek“, „Franek“, „Felek“, „Alek“, „Antek“, „Stefek“, „Edek“, powiększając w ten sposób swoją flotę o 21 jednostek, z których każda liczy przeciętnie 400 do 500 ton.

Polska wzrasta w potęgę. Prawdziwą potęgą ojczyzny jest życie wasze szlachetne, czyste! Co ci powie sumienie?

3. *W Meksyku* powtarzają się męczeństwa chrześcijan z pierwszych wieków.

W pobliżu Gwadolajara policja zatrzymuje *12-letnego chłopca,* który doręczał gazetę.

— Kto ci to dał? — pytają ajenci.

Chłopiec milczy, za co zostaje do krwi ubiczowany, ale i wtedy nie przerywa milczenia. Matka, dowiedziawszy się o uwięzieniu syna, przynosi mu posiłek, a zbiry, chcąc się popastwić nad jej sercem, zaczynają powtórnie siec dziecko.

— Nie mów, synku, nie mów — zachęca go matka. Biczowanie trwa długo, lecz bezskutecznie; wreszcie kaci przyprowadzeni do wściekłości, łamią chłopcu rękę.

Co powiemy o naszem męstwie? Czytajcie korespondencję druha Grzanki z Jastrząbki Nowej. Męstwa! Odwagi! Cenić swe katolickie uczucia.

4. *W Puebla mężny kupiec, Garcia Farfau,* napisał wielkiemi literami na drzwiach swego sklepu:

„Chrystus Bóg rozkazuje, triumfuje, króluje, On jeden jest nieśmiertelny“.

Przez ulicę przejeżdża w aucie generał, komendant placu. Zatrzymuje się, wchodzi do sklepu i każe zdjąć napis. Spotyka się z odpowiedzią odmowną. Wtedy rozporządza opieczętować sklep, a właściciela skazuje na rozstrzelanie.

— Oto jak umierają katolicy! — woła ironicznie generał.

— Oto jak umieramy my, katolicy, — odpowiada skazany, a wyciągając krzyż, całuje go i mówi z prostotą: „Ja ci przebaczam“.

Na posterunku stać!

Było to podczas wojny polsko-bolszewickiej. W burzliwą, śnieżystą noc styczniową, o północy, postawił kapral żołnierza na posterunku na granicy bolszewickiej, w czystem polu.

„Masz ważną placówkę" — rzucił słowo na pożegnanie. „Może od twego czuwania los Polski zależy — za godzinę wartę zmienię". Odszedł. Mróz zdawał się ścinać z nóg żołnierza, kąsać go po oczach, policzkach, ściskać i dusić. „Nie wytrzymam godziny" -- pomyślał. Liczył prawie uderzenia serca, minuty. Godzina nadeszła, jeno czekać, rychło nadejdzie zmiana warty.

Cisza. Minuta jedna i druga... i dziesiąta... Cisza... Włosy mu na głowie stanęły. Albo zapomnieli o mnie, albo już uciekli... „Uciekaj — woła rozsądek — ratuj życie swoje". Żołnierz przetarł senne oczy, wstrząsnął sobą, sparł się o jedyne drzewo, samotnie w polu stojące i rzekł mocno i twardo: „Ja stąd się nie ruszę! Tu mię Polska postawiła"!

Nad ranem przypomniał sobie kapral, że zapomniał zmienić wartę. Biegnie i widzi: jeszcze stoi. Dzięki Bogu — żyw jeszcze. Trąca go ręką, lecz żołnierz upada na ziemię — już dawno był martwy...

Zapewne order Virtuti militari nie ozdobił jego piersi — i nikt nie wsławił jego czynów!

A przecież ten żołnierz polski, ginący na posterunku, na granicy bolszewickiej — *to symbol Polski!*

Druhowie! I wyście żołnierzami Polski wolnej. Ojczyzna postawiła was na posterunku. Polska cała na was patrzy.

Na posterunku stać! Do waszych wiosek podchodzą wrogowie Kościoła i Polski — ubierają się w szaty przyjaciół ludu, rozdzierają szaty nad jego upośledzeniem i niewolą, zastrzykują jad niewiary do kapłana, sieją nienawiść, rzucają hasło wojny — a czynią to już przez naganiaczy, już przez książki, już przez gazety, już przez wiece, już przez werbunek do miasta... Druhowie — *na posterunku stać!* Oczy otwarte mieć, na ręce ludziom patrzeć, zasad i swych świętości bronić!

Na posterunku stać! Placówką — wasze stowarzyszenia. Może być nie na rękę złym ludziom, chcieliby widzieć inne. Może się zrodzi wśród was, w waszych szeregach, w duszach ciemnych, słabych, niewolniczych myśl buntu, niezgody, powezmą usiłowania Stowarzyszenia podważyć, ośmieszyć, rozbić...

Druhowie — *na posterunku stać!* Celów Stowarzyszenia

z oczu nie spuszczać, Zarządu, by należycie obowiązki swe pełnił pilnować, karności i porządku w Stowarzyszeniu strzec, krok za krokiem iść naprzód, placówkę jednę po drugiej zdobywać, a sztandar swej mocy, godności i pracy wysoko w rękach zwycięskich trzymać!...

Na posterunku stać! Placówką — Młodzieńcze, twoja dusza i twój charakter! Czujesz, jak w Tobie wre, jak w twych piersiach zmaga się anioł i dzikie zwierzę... Anioł woła: do góry, do nieba, do Boga. Walcz, opanuj zwierzę w sobie, bądź panem, okiełzaj namiętności, zwiąż je i króluj! A zwierzę dzikie bydlęcych zachcianek dyszy w tobie i ciągnie cię do ziemi, do błota, do gnoju i chce ci narzucić łańcuch swej niewoli i deptać po tobie i wlec cię za sobą — jako sługę i niewolnika grzechu! Co zrobisz? Stchórzysz? Umkniesz z pola boju, opuścisz posterunek, na którym Bóg i Polska cię postawiła?

Słyszę: „nie chce mi się... iść na zebranie, na czas... przeczytać dobrą książkę uważnie... zapłacić wkładkę miesięczną, wysłuchać pożytecznego wykładu, napisać dokładnie protokół, przygotować sobie rzeczowe zagajenie, wyuczyć się deklamacyj, posłuchać w domu ojca i matki, zapanować nad klęciem i złością, zwyciężyć się i nie łazić wieczorami..."

Słyszę... „nie chce nam się ułożyć sobie regularne odbywanie posiedzeń Zarządów — ustalić regularne zebrania, przygotować ładną uroczystość religijną czy narodową — odesłać sprawozdanie do Związku, zapłacić opłatę gazetek, zapłacić tyle „Młodych Polaków" ilu jest druhów w Stowarzyszeniu, uiścić wkładkę Związkową, wyrównać długi zaległe, oddać na czas bibljotekę pożyczoną, urządzić przytem kurs..."

„Nie chce mi się..."

Co słyszę? To polska młodzież? To Polski żołnierze? To młode pokolenie zgrzybiałe, tchórzliwe, robactwem próżniactwa, głupoty, rozpusty, lekkomyślności stoczone?

Druhowie! Na posterunku stać! *R.*

Jest was w parafji 300 młodzieńców. Każdy przepala dziennie conajmniej 5 papierosów. 5 papierosów po 3 grosze wynosi dziennie 15 groszy. Miesięcznie 15×30 dni wynosi 4·50 Zł, rocznie 4·50×12 miesięcy wynosi ***54 Zł. Tyle na rok przepala z was każdy! 300 zaś chłopców×54 Złote przepalają na rok 16·200! Szesnaście tysięcy Złotych i dwieście — przepala co roku młodzież z jednej parafji!*** *Obliczcie cobyście mogli za to sprawić! A na składkę niema 25 groszy, tylko proszą, by im darować!!!*

Kalendarzyk na miesiąc marzec

1. *Miesiąc marzec* — to czas Wielkiego Postu. Winny zamilknąć hałaśliwe zabawy a oczy nasze winny spoglądać z wiarą i miłością raz po raz to na cierpiącego Zbawiciela, Pana Jezusa, to w głąb swej duszy, aby dokładnie poznać swoje wady, zastanowić się nad własnem zbawieniem, nad celem swego życia, zacząć na serjo pracować nad własnem uświęceniem się i odprawić szczerą i dokładną Spowiedź św. Wielkanocną.

Gdzie ks. proboszcz zarządzi Spowiedź św. stanami, tam trzeba dokładnie to spełnić — gdzie zarządzi Spowiedź św. za kartkami, druhowie pierwsi dadzą dobry przykład i innych za sobą pociągną.

Wezmą też druhowie pobożny udział w *Gorzkich żalach* w każdą niedzielę i w nabożnem odprawianiu *Drogi Krzyżowej.*

Czy będą u was rekolekcje? — Proście o nie ks. Patrona.

2. *W miesiącu marcu* (4 marca) przypada dzień *św. Kazimierza,* królewicza polskiego i patrona młodzieży. Znacie Jego żywot? Poświęćcie mu jedno zebranie. Jego hasłem było: „Wolę umrzeć, aniżeli się splamić". A ty?

3. *W marcu* obchodzimy pamiątkę uchwalenia *Konstytucji polskiej.* Czytaliście ją? Znacie ustrój Polski, swoje obowiązki? Dlatego wichrzą w Polsce ludzie przewrotni, bo masy waszych rodziców są ciemne. Bądźcież wy światłymi obywatelami! Które Stowarzyszenie przerobi w marcu polską Konstytucję?

4. *W marcu* rozpoczniecie pracę w polu. Zbudzi się życie w sadach, zadźwięczą wesołą nutą ule w pasiece. — *Wiosna idzie,* sposobicie się do mądrej gospodarki na roli? Czytacie książki rolnicze i gospodarcze gazety? Cieszycie się wiosną pachnącą, rozśpiewaną?

I wyście wiosną, boście młodzi! Niech wasze myśli i czyny kwitną i pachną, niech dźwięczy w duszach waszych żar wesołego, czystego życia. A wiedzcie, że urok tego życia i radość prawdziwą daje życie z wiary, czyste serce i spokojne sumienie.

Wyście druhowie — wiosną, naszą radością i dumą!

Z jasnej karty. *Stow. w Łyczanej odesłało książki pożyczone z Bibljoteki ruchowej w największym porządku i wszystkie gustownie oprawione. Pochwała im się należy. Czy tylko to ich zasługa, czy może Pani kierowniczki?*

Stow. w Dąbiu przysłało wzorowo napisany wykaz swoich dochodów i rozchodów. Jest to zasługa solidnego druha J. Błacha. Więcej takich a mniej próżniaków, smarowiary i brudasów!

Jakie są nasze obyczaje, a jakie być powinny?

Szanowny Autor w kilku obrazkach przedstawia nad wyraz przykre przykłady ciemnoty i lekkomyślności, jakie jeszcze grasują między naszym ludem. Jakież więc wielkie zadanie czeka was, ukochani druhowie!

Trzeba brać się do pracy i tępić bez miłosierdzia te wady, jak: lekkomyślność, marnotrawienie czasu i grosza, nieszanowanie świąt, pijaństwo i inne zbytki.

„To jutro niby poniedziałek... tak niby mówią, że jarmark w Zakliczynie. To pewnie pójdziecie! Trzebaby iść, bo sól się skończyła, Hance trzebaby buty kupić a Tadkowi ubranie, bo to cosik kierownik mówił, że teraz wszystkie dzieci do szkoły chodzić muszą... Proboszcz ta też coś przypominali z tą szkołą. Ha! co robić, jak trza to trza. I wybrali się Sobek z Fabisiem nad ranem o drugiej do Zakliczyna. Niewymawiający ogrzali się w każdej przydrożnej karczmie. Jeden kupił soli, drugi „łachy" dla Tadka tego niby, co miał iść do pierwszej klasy ale mogło pasować i na Jaśka z szóstego roku nauki, ale to się ta jakoś przyfastryguje myślał Sobek; na buty dla Hanki nie wystarczyło, choć się z Jaśkiem targował ze trzy godziny, ale nie wytargował tego akuracik Złotego, co go zapłacił za wódkę w ostatniej karczmie. Wracał Sobek ze strachem na myśl, co w domu powiedzą, ale to ta nie pierwszyzna pomyślał; powrzeszczą i przejdzie.

U Cupryna weselisko nie lada; zabili wieprzka, coby za niego ze trzy stówki było a i jałówkę na przyczynek, co dwie stówki Leiba stary dawał a muzykanci to podobno aż z Dąbrowy. Wódkę to podobno aż tydzień przyprawiali a dla pani młodej na suknię to aż 5 metrów „ostrego" sprowadzili z Białego Stoku. W całej wsi święto, bo wszystek naród spieszy do Cuprynowej chałupy. Czas ta niby kiepskawy, bo ciągle deszczyk przelewa, dziś trocha pogody, cośby się związało na polu ale czy to zawsze będzie taka okazja. I bawi się naród a każdego uszanują jak należy. Niby nad ranem wszystkie okna ze szyb obrali, basy poszły na drzazgi, a na skrzypcach ożogiem skończyli. Do Bartkowego Jasia podobno ksiądz z Olejami św. jeździł a Pietrka Wronę do szpitala odwieźli ale co zabawa to zabawa, pamiętnika nie ma.

Święta niedziela. Idą ludziska ku kościołowi. Przeszli już starzy gazdowie i młodsze gosposie, coś i dzieci przeszło przez bramę kościelną i dziewcząt ze cztery ze starym Stanisławem odśpiewało godzinki i część Różańca kończy. Już i sygnują na wiekowej sygnałówce. Tylko kilkunastu druhów ozdziawiwszy tworze na Wojtka Mazowieckiego nowin z Wygwizdowa słucha; czasem huraganem śmiechu gromadkę „dzieuch" przywita a czasem jeszcze jednego śliniaczka skręci z kresowego. Wreszcie gdy już procesja z kościoła wyszła

i oni suną pod lipy, by naród pobożny przed nimi przedefilował i święte obrazy. Pobożni weszli do kościoła a młodzież męska jako osłabiona na siłach usiada na korzeniach odwiecznych lip i dalej „rajcuje“ o „obijgrowce“ wieczornej przy zamkniętych drzwiach.

Po sumie wpadł jeden z onych przyszłych radnych do czytelni, książkę pospiesznie oddaje i powiada, że już więcej nie będzie czytał, bo teraz lato, to nie ma czasu a „łozerwać“ się trzeba i łozrywał się już od drugiej po południu pod karczmą.

To podobno bedom rozdawać groch. Ano juscić bedom, bo papir ze starostwa przysed. A i sam starosta ma przyjechać. I naprawdę przyjechał pod wójtową chałupę. Wójt dotknął się dwoma palcami baraniej czapki, co ją to jeszcze z Rosji przywiózł z niewoli. „Dostaniecie piętnaście metrów grochu na przednowek“. „Ta niby przyda się“. „No ale musicie przywieść i konie trzeba jutro posłać“. Niby kto proszę pana? Przecież groch dla Waszej gminy! Tak się to mówi przywieść. „Dacie rozkaz i pojadą“. He! pojadą na rozkaz! Ale kto? Przecież was muszą słuchać! Ile! tak się to mówi słuchać. Pan starosta na piętrze miszkają a i tak mu pono szyby wybili a co dopiero z mojemi oknami. Jeden z komisji opieki społecznej zwraca dyskretnie wójtowi uwagę, że przecież ze starostą mówi. Dyć widzę, bo na sesyach bywom w Starostwie, to go i znom, odpowiada tubalnym głosem. Komisja opieki społecznej pojechała do dalszej gminy.

Sądzę, że te kilka obrazków z życia, jakie nakreśliłem wystarczą za odpowiedź na pytanie umieszczone na czele artykułu. Pozwolą zilustrować nasze obyczaje a zarazem pokażą jakie być powinny czy raczej nie powinny. Każdy dzień to nie byle jaki szmat życia; każdy dzień to pasmo najrozmaitszych czynności i faktów, których źródła szukać trzeba w naszej duszy, a które dobywają się na światło dzienne, dzięki przeróżnym potrzebom naszego ducha i ciała. Otóż te, sposoby czynnego odpowiadania tym potrzebom, wynalezione samorzutną myślą praktyczną a nacechowane i przeniknięte duchem, z którego myśl idzie, to jest właśnie obyczaj. Obyczaje nasze, to tak jak liść na drzewie czy kwiat, czy owoc, na nim dają poznać obcym zwłaszcza naszą kulturę. A tak nam zależy na tem, by drudzy dobrze o nas mniemali, dobrze nas sądzili. I słuszne to życzenie, tem bardziej, że obyczaj wielu jednostek tego samego narodu składa się na obyczaj narodowy. Każdy z nas jest cząstką milionowego narodu, mającego za sobą świetne dzieje przeszłości i wysoką kulturę, którą niestety w czasach zaborów starali się wrogowie wytępić, deprawując ducha narodu. Chcieli zaborcy mieć w narodzie tylko woła roboczego i futraż dla kanonów, to też jeno o tę zwierzęcą cząstkę człowieka przeważnie dbali a o rozwój ducha i jego potrzeby trzeba było toczyć walkę na zabój. Skutek tego ten, że masy szerokie conajmniej na potrzeby ducha zobojętniały a nawet mniemają, że tak jak jest,

to najlepszy obyczaj. Okiełzać więc w człowieku bydlę a doprowadzić władze ducha do wysokiego rozwoju i twórczego działania, winno być naszym ideałem. Co szorstkie, chropowate wygładzić, co szkodliwe, niskie, zwierzęce wykarczować. Praca uporna po zerwaniu z lenistwem, ospałością, bezmyślnością i niedbalstwem oraz ciągłemi zapustami, przypominającemi nieszczęsne saskie ostatki; praca zespalająca druhów w Stowarzyszeniu, Stowarzyszenia i Związki, praca jednolita i zwarta tysięcy młodzieży w myśl wskazań ustawy Stowarzyszeń młodzieży, wytworzy obyczaj, który odpowiadać będzie naszym potrzebom, naszemu duchowi; obyczaj, który cenić będziemy sami, jako źródło naszej mocy zewnętrznej; obyczaj, który pociągnie nawet obcych. Usuńmy z życia naszego to, co nam narzucił wróg, co wnosić poczęły saskie czasy, sięgnijmy do świetlanych chwil naszych dziejów, korzystajmy z rzetelnego dorobku czasów nowszych. „W jedności siła“ to nasze zawołanie w tej pracy. *Zawisza*

„Anioł Pański“

Druhowie! Niby drobiazg a ile on mówi: my katolicka młodzież — a tu grają dzwony, odzywa się sygnaturka przed sumą, wszyscy już w kościele a my z cygarem w twarzy pod organistówką udajemy — bohaterów.

Albo *idzie procesja z Najśw. Sakramentem — wszyscy rozśpiewani, ich serca radością oddychają, idą, by być jak najbliżej Swego Boga utajonego, a my — katolicka młodzież męska na wprost wielkich drzwi, może za bramy gapimy się, coś sobie opowiadamy, ani kolana nie zegnie ten i ów — istne pogany — pozujemy na — bohaterów.*

Albo: *ulicą idzie, do roboty spieszy, pod ścianą stoi, na jarmarku jest, na kursie, na „Anioł Pański“ dzwonią — patrz — ani drgnie nasz „bohater“.*

Chłopcy, źle napisałem?

Posłuchajcie, co o tem pisze przyjaciółka naszego ludu i młodzieży, która na wasze życie patrzy:

Śliczny widok! Skrzy słonko południowe, w brylantach śniegu opalem się mieni. — Mroźno — wietrzno. Różnobarwny tłum — rozgadany, rozkołysany załatwia swe sprawy — to jarmark w małem miasteczku. Interes wziął górę — ponad mróz i wiatr — cena — tary — w tę stronę skierowana myśl i uczucie tłumu! Nawet nie wiedzą, ci „rozhandlowani“ ludzie — że im sinieją wargi — że kostnieja nogi i ręce — trzeba sprzedać — trzeba kupić — to wszystko, czem są zajęci!

Nagle — w rozmigotane słońcem powietrze wpadł ton — to głos dzwonu — to

„Anioł Pański“,

Jakby na gorącym uczynku schwytany tłum — drgnął — podniosły się głowy a oczy zwróciły w stronę wieży —

Przycichli — przystanęli bez ruchu — powoli odkrywają głowy mężczyźni — kobiety zziębnięte ręce podnoszą do czoła. — A wargi zsiniałe szepczą: „Anioł Pański". I wionął duch modlitwy pańskiej ponad doczesność — ponad „interes" codzienny. I na chwilę — odpoczął duch ludzki, znękany udręką dnia — w niebie — westchnął do Marji. Ten głos dzwonu — odzywający się trzykroć z wieży — co dnia — zrósł się z życiem człowieka. Jest odpoczynkiem dla znękanego ducha po całodziennym trudzie dnia — kiedy się z wieży o szarej godzinie odzywa. — W południe przerywa nasze zajęcia — odrywa serca — od zbyt wielkiej troski o ziemskie rzeczy — i głosi, żeśmy w drodze do wieczności — już w połowie drogi. — A rankiem wczesnym — kiedy nas ze snu budzi — to na trud pracy — na znój życia dnia jednego, rzuca błogosławieństwo! — Wiele nam wojna zabrała — wiele nam zburzyła z naszych pięknych zwyczajów starych.

„Anioł Pański" trwa —

Tylko smutno — kiedy wśród odkrywających się na głos dzwonu głów — często siwych, widać głowy młodzieńcze a na nich z brawurą na bakier nasunięte kapelusze i czapki — ręce w obu kieszeniach — a rozbawione twarze i roześmiane usta — a uszy głuche na głos dzwonu.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Czyżby młodzież nasza zatracała zwyczaj ojców. — Nie daj to Boże — aby młodzież nasza zatracała to, na czem ojce szczęście swe ziemskie budowali — na modlitwie. Krótka ona lecz treściwa jak balsam trzy razy na dzień w życie ludzkie na głos dzwonu spływa — to „Anioł Pański".

* * *

Marja Studnicka

Dop. Redakcji: *Otwórzcie nad tem dyskusję — co wam powie sumienie? I co uchwalicie? Ale czuwajcie by uchwały były spełnione.*

Sekretarzom uznanie! *Coraz więcej otrzymujemy korespondencji wzorowo pisanych. N. p. Przy wysyłaniu Sprawozdania załączają na ćwiartce papieru pismo:*

Do Związku Stowarzyszenia Młodzieży
w Tarnowie

W załączeniu posyłamy Sprawozdanie roczne.

Podpis: Prezes, sekretarz i pieczęć.

Rachunki obliczają wyraźnie:

a) przedpłata za Młodego Polaka . . . .
b) wkładki od 25 druhów . . . .
c) Na łańcuch prasowy . . . .
Razem . . . . .

Kiedy na „Ave...“

Kiedy na Ave dzwoni dzwon
I drga w powietrzu srebrny ton
To się w Nazaret spełnia cud
I przez Marję zbawion lud —
Ave Marja — cudna lilija
Srebrnym się tonem w powietrze wzbija!...

Kiedy na Ave dzwoni dzwon
To złóż twe dłonie — głowę skłoń,
A idąc śladem — Ojców dróg,
Pomnij, że celem naszym — Bóg!
Ave Marja — cudna lilija
Srebrnym się tonem w powietrze wzbija!...

Kiedy na Ave dzwoni dzwon,
Myśl, że nastąpi kiedyś zgon,
Że sędzią naszym będzie Bóg!
A burze życia — zamknie grób.
Ave Marja — cudna lilija
Srebrnym się tonem w powietrze wzbija!...

Więc, gdy na Ave dzwoni dzwon,
Ty odkryj głowę — pochyl skroń
I w cichy poszept twoich warg
Wynurzaj z serca jęki skarg
Bo w chwili owej — „Ave Marja“
Z ziemi się w niebo — modlitwa wzbija!

Więc, gdy na Ave dzwoni dzwon
I drga w powietrzu srebrny ton,
Niech serca ludzkie w zgodny chór,
Na „Anioł Pański“ ślą swój wtór:
„Ave Marja“ — cudna lilija
Srebrnym się tonem w powietrze wzbija!

Grybów, w lutym 1927 — *MARJA STUDNICKA*

Druhowie piszą...

Swiniarsko (Nowy Sącz). — Stowarzyszenie założył jeszcze ks. Bialik. Przechodziło ono różne koleje. Były dni jasne ale nie brakło i ponurych. Dziś ożywili się chłopcy i energicznie w stow. pracują. W 3 latach odbyli 52 zebrania, urządzili 12 uroczystości, 1 opłatek, 8 przedstawień i to same rzeczy ładne: Wóz Drzymały, Polska już wolna, Dwaj Bracia, Do wyższych ja rzeczy jestem stworzony i kilka Jasełek. Stowarzyszeniu pomagają pp. Nauczycielki, a gorąco opiekuje się niem ks. patron Niwa i ks. protektor R. Mazur.

* * *

Od ks. Sekretarza. *Brawo, Druhowie! Jak często macie wspólną Komunję św? W jaki sposób kontrolujecie, czy druhowie korzystają z książek?*

Zbylitowska Góra — Stowarzyszenie odżyło po kilkoletnim letargu. ale rączo zabrało się do roboty. A zawdzięczamy to Najprzew. ks. Biskupowi, który w czasie wizytacji nawoływał nas do Stowarzyszenia. Mamy 36 druhów. Zebrania odbywamy 2 razy w miesiącu. Druhowie uczęszczają na nie regularnie. Bardzo nam pomaga ks. Patron i p. kierownik szkoły. Obecnie w zimie, prowadzi z nami *kurs dokształcający.*

J. Dychtoń
sekretarz

* * *

Od ks. Sekretarza. *Widzicie, chłopcy, że wszystko da się zrobić i trudności połamiecie, byle — chcieć. Powiedzcie to innym leniuchom, co ani palcem w bucie nie chcą kiwnąć. — Czy macie ułożony na kwartał plan pracy? Poślijcie mi odpis.*

Turza (pow. Gorlice). Niedawno powstało Stowarzyszenie, a już rusza się dziarsko. Zebrania odbywają się co tydzień. Dwarazy w styczniu

urządzili Jasełka, a 30 stycznia uczcili bohaterów z powstania styczniowego. Wrogowie zgrzytają zębami, ale po cichu, bo nic nie mogą chłopcom zarzucić. *Wł. Mruk*
sekretarz

* * *

Od ks. Sekretarza. *Miło mi było u Was. Tylko się trzymajcie. Skoro zjednacie drugie tyle chłopców, napiszcie mi, a przyjadę do was. O rekolecjach pamiętam. Kochacie ks. Patrona?*

Tarnów. — *Zakończenie kursu instruktorów Przysp. Wojskowego* odbyło się 12 lutego. W kursie 5-tygodniowym brało udział 30 młodzieńców, w tem 12 druhów naszych Stow. Na zakończenie odbyło się nabożeństwo, a po Mszy św. popisy kursistów z musztry, grenadjerki i strzelania. Pierwsze nagrody otrzymali związkowcy, wśród których wybijali się zwłaszcza Kantor ze Szynwałdu, Kokoszka z Woli Rzędzińskiej, Koczwara z Dębna i Rusin ze Sufczyna.

Wszyscy oficerowie uczący na kursie, podnosili wzorowe zachowanie się na kursie członków naszych Stowarzyszeń.

Jastrząbka Nowa. — *Kilka słów do prezesów Stowarzyszeń o „odwadze cywilnej"*. Stowarzyszenia rozwijające się po naszych gminach, muszą wyrabiać w charakterze członków także i odwagę cywilną. Dziś tej odwagi cywilnej młodym katolikom potrzeba ogromnie.

Wobec dzisiejszych szyderstw i naigrawań wrogów naszej wiary, każdy druh powinien mieć tę odwagę śmiało stanąć jako młody rycerz w obronie największych skarbów duszy młodzieńczej.

Tą odwagą winien odznaczać się przedewszystkiem prezes każdego Stowarzyszenia. Ta odwaga niechaj obejmuje całe jego życie duchowe. A więc, by nie wstydził się nosić medalika czy szkaplerza, odmawiać Różańca św., przeżegnać się, pochwalić Boga, zwrócić uwagę w towarzystwie na niemoralną treść rozmów, na zebraniach publicznych umieć zaprotestować, gdyby ktoś szydził z wiary, czy katolickiego sumienia i t. d.

Toteż zwłaszcza w Stowarzyszeniu prezes winien ustawicznie wpajać w młode serca członków, to poczucie zaszczytnej godności katolika. Prezes z odwagą cywilną nie będzie przetrzymywał w Stowarzyszeniu lub patrzył przez palce na wykraczających przeciw moralności katolickiej. Nie będzie przyjmował jednostek podejrzanych, lub zepsutych, bo Stowarzyszenie nie jest domem poprawym dla zwyrodniałych jednostek. Litość i kierowanie się człowiekiem w tych wypadkach nie ma miejsca. Dobro wspólne Stowarzyszenia winno być wyższe ponad dobro prywatne. Członkowie Stowarzyszenia, to przecież przyszli pionierzy i obrońcy zasad katolickich, narodowych, a jako tacy muszą mieć odwagę cywilną wystąpić tam, gdzie te zasady się burzy i niszczy.

Co gubi i deprawuje dzisiejszą wieś? właśnie ten brak odwagi cywilnej u chłopa, ta bezdenna tępota jego ducha, który dzisiaj nie

umie i niechce bronić nieraz największych skarbów swojej duszy i staje się tchórzem tam, gdzie winien być bohaterem.

Dość już tego karłowacenia ducha u młodzieży! Młodzieniec wiejski musi być zdrowym i fizycznie i moralnie, gdyż tylko taki będzie miał odwagę cywilną do obrony zasad zdrowej etyki, i do obrony swego honoru narodowego.

Podczas wojny bolszewickiej na Podolu widzieć było można jak niewiasty polskie miały tę odwagę cywilną, bronić się śmiało przed zbirami w obronie swej godności; a przeciwnie mężczyźni się chowali i lękali. — Nie bądźmy my, młodzi, w tyle. — Wyrabiajmy w sobie tę odwagę i idźmy naprzód śmiało z naszemi zasadami katolickiemi, a odbudujemy ducha wsi naszych, i nie będziemy wówczas szli na pasku różnych wichrzycieli, którzy obecnie żerują na tępocie chłopa polskiego i prowadzą go do zguby.

A więc kochani Prezesi i Druhowie, odwagi cywilnej — a założymy silny fundament pod tę wielką, a masową organizację naszą katolicką!

Wasz Wojciech Grzanka
prezes S. M. P. w Jastrząbce Nowej.

* * *

Od ks. Sekretarza. *Co druhowie? Prawda, że Grzanka ma rację. Co więc obmyślimy, żeby nas nie posądzili o tchórzostwo? Aha... Czy przygotowaliście wspólną kwartalną spowiedź i czy wszyscy chłopcy z parafji należą do Różańca?*

Wiśnicz Stary (pow. Bochnia). — Dnia 22 b. r. stycznia odbył się u nas kurs organizacyjny, na który przybyło 100 chłopców z naszej parafji, a około 30 delegatów ze Stowarzyszeń: Chronowa, Lipnicy, Pogwizdowa, Sobolowa, Łapczycy. Po kursie nabraliśmy ochoty i zawiązaliśmy *stowarzyszenie.* Przystąpiło nas 45 druhów z Wiśnicza St., Kobyla i z Wiśnicza Małego.

Zbieramy się co 2 tygodnie i słuchamy wykładów ks. Patrona i p. dyrektora Ślambi. Mamy już 40 książek nowych, a jeszcze na tem nie koniec.

Będziemy się tak żywo ruszać, aż zbudzimy naszych sąsiadów z Wiśnicza Nowego.

Kokoszka Czesław
sekretarz

* * *

Od ks. Sekretarza. *To mi się podoba. Tylko — nie ustawać!*

Podborze (Zgórsko), pow. Mielec. — Druhowie dziękują za pracę ks. patr. Ostrowińskiemu, oraz Nauczycielstwu miejscowemu, zwłaszcza p. dyrektorowi Zarumwie, który się bardzo żywo zajmuje Stowarzyszeniem.

Klikowa (w styczniu). — Stowarzyszenie nasze nie pozostaje w tyle, lecz druhowie rwą się do życia, chcąc pokazać wszystkim, że przy dobrej woli i jedności dużo zrobić można, chcemy zostawić młodszym w spuściźnie jako owoc naszej pracy Stowarzyszenie silne.

Tym wszystkim, którzy lekceważą naszą pracę życzymy, aby zawrócili z tej drogi i w Stowarzyszeniach wyrabiali się na przyszłych obywateli, sympatyków zaś mile witamy i dziękujemy im za życzliwość.

Jasełka odegraliśmy z dużym nakładem pracy, lecz druhowie wszystko zwyciężyli, niechaj ci obojętni wiedzą, że każde, nawet małe przedstawienie jest ogniwem rozwoju kultury naszej i dla tego mimo, że dochodu nie mieliśmy, jesteśmy zadowoleni, publiczności się podobały, jedynie brak większej sali nie pozwolił na większe powodzenie. Nie ulękniemy się najcięższej pracy, by cel swój osiągnąć. — *Gotów!*

Józef Gurgul — *prezes*
Stanisław Pecka — *sekretarz*

Wielopole Skrzyńskie. — Zdajemy sprawozdanie z teraźniejszej naszej czynności. Posiedzenia odbywają się dwa razy w miesiącu, z odczytaniem protokołów z poprzednich posiedzeń i z różnych czasopism.

W drugim kwartale odegraliśmy dwa przedstawienia: Gościnny występ artysty, Chłopi arystokraci, które wypadły nam pomyślnie. Za otrzymaną gotówkę założyliśmy małą bibljotekę, do której się wpisało kilku członków.

Wypożyczanie książek odbywa się dwa razy w miesiącu. Własnych książek mamy 50 — z tego 40 nowych, sprawiliśmy szafę na książki.

W czwartym kwartale sprowadziliśmy 80 drzewek owocowych od hr. Łubieńskiego z Zasowa, do rozsprzedania między druhów. W dwusetną rocznicę św. Stanisława Kostki, urządziliśmy wieczorek, na którym mieliśmy wiele gości, a przeważnie młodzież. W wigilję św. Stanisława Kostki, przystąpili wszyscy druhowie do św. Spowiedzi. A teraz mamy w robocie Jasełka. — *Gotów!*

Karol Świętoń — *prezes*
Kazimierz Jachim — *sekretarz*

* * *

Od ks. Sekretarza. *Podoba mi się wasz zapał. Młodzieńców powinna cechować radość i pogoda oraz umiłowanie tego wszystkiego co wielkie i piękne. Czy druhowie wasi płacą regularnie wkładki?*

Rożnów (pow. Nowy Sącz). — Przesyłamy niniejszem sprawozdanie za III. kwartał 1926.

W kwartale tym pracowało nasze Stowarzyszenie całkiem normalnie. Zbieraliśmy się co dwa tygodnie. Przybywało przeciętnie 10 do 12 druhów. Poprostu było to naszą nieodzowną koniecznością i zaprawdę czegoś nam brakowało, gdy się na zebraniu być nie mogło. Prezes Stowarzyszenia był na Zjeździe Okręgowym w Nowym Sączu, a teraz 5 druhów wybiera się na Zjazd delegatów do Jakóbkowic

Stan kasy stowarzyszeniowej przedstawia się pomyślnie. Większość druhów popłaciła wkładki do końca bieżącego roku, nawet zaległości za rok ubiegły zostały wyrównane. „Przyjaciela Młodzieży“ czyta 10 druhów, „Młodego Polaka“ 3 druhów, „Posłańca Apostolstwa“ 2 druhów, „Głosy Katolickie“ 2 druhów. W myśl wykładu ks. Patrona, z dnia 12 września 1926 r. „Dzień pracy w Stowarzyszeniu“, stanęliśmy do pracy na parceli szkolnej w dniu 29 września z rydlami, motykami i skopali sporą parcelę gruntu pod szkółkę drzewek, połowę pod 200 sadzonek owocowych, a połowę pod siew nasion drzew owocowych. Na przyszłość w taki „dzień pracy“ co roku będziemy się starali przysłużyć gminom czy parafji, przez dokonanie jakiegoś ważnego, a użyteczności publicznej dzieła, n. p. naprawy drogi, lub zbudowania porządnych studni na jakimś przysiółku.

Myśli też Stowarzyszenie o organizacji kursu pracy, na terenie parafji, czy najbliższej okolicy, ale w tem potrzeba współpracy sąsiadów i Sekretarjatu Jeneralnego. Na razie spróbujemy na swem własnem podwórku.

Przeżywaliśmy i chwile smutne. Oto dwóch najbardziej czynnych druhów: prezes Stow. druh Piotr Lanola i sekretarz druh Sebastjan Prusak poszli do wojska, pierwszy do Nowego Sącza, drugi do 8 p. szwoleżerów do Krakowa. Pożegnaliśmy ich na zebraniu w dniu 10 października, a w dniu 12 ks. patron odprawił nabożeństwo na ich intencję, druhowie odchodzący przystąpili do Sakramentów św., a także i wolni od pracy razem z nimi.

Piękne i nie zapomniane były słowa druha Sebastjana Prusaka, na pożegnalnem zebraniu. „Bez smutku i trwogi idę w świat, bo Stowarzyszenie niby najlepsza matka, za pięć lat mego w nim pobytu wychowała mię tak i dała mi to, czego mi nie dali nawet moi rodzice; jestem przygotowany do życia, znam swe obowiązki względem Boga, Ojczyzny i ludzi, przeżyłem tyle w niem pięknych chwil, że nigdy o niem nie zapomnę, duchem będę zawsze z wami“.

Na miejsce odchodzących wybrano prezesem druha Tom. Wolaka i sekretarzem druha Jana Szablę.

Tomasz Wolak *prezes* — *Jan Szabla* *sekretarz*

* * *

Od ks. Sekretarza. *Oto jak pracuje karne stowarzyszenie. Przysyła sprawozdanie, bo taki jest rozkaz Związku. A wy inni zapominalscy? Poprawcie się w Nowym Roku i co kwartał posyłajcie sprawozdanie.*

Rzochów (pow. Mielec). — Minęły już trzy kwartały od założenia Stowarzyszenia, wypadałoby podać do Związku sprawozdanie.

Otóż pierwsze zebranie odbyło się 2 maja 1926, wybrano na niem prezesa, sekretarza i skarbnika. Sekretarzem obrany został Stanisław Smaczniak, ale przeszkodziła mu nauka na organistę i sekretarstwo

porzucił, a obrano Adama Adamca, skarbnikiem jest Albin Kaszuba, a prezesem Florjan Ciebiera.

Na pierwszem zebraniu uchwalono wpisowe 30 gr, a miesięczną wkładkę 20 gr. W tym czasie było 25 druhów, ale dzięki silnej i wytrwałej pracy ks. patrona Dobrzańskiego, jest już 35 druhów. Zebrania odbywały się co niedzielę. Na zebraniach ks. Patron wygłaszał nam wykłady bardzo ciekawe. Nieraz też ks. Patron rozdawał deklamacje, odgadywaliśmy zagadki, opowiadaliśmy powiastki. Po zebraniu ks. Patron pożyczał nam książki. Na święto naszego Patrona urządziliśmy przedstawienie p. t. „Dwaj bracia“, w przedstawieniu brało udział 10 osób, a między nimi i ja. Z przedstawieniem była połączona uroczysta akademja. Dochód z przedstawienia przeznaczono na sztandar. Z wkładek miesięcznych ks. Patron kupił nam znaczną ilość książek. Teraz przychodzą święta, więc uczymy się śpiewu jutrzni. Sądzę, że przez silną pracę ks. Patrona Stowarzyszenie będzie się pomyślnie rozwijać. *Smaczniak Michał*

uczeń II. gimn.

Polna. — Idąc za przykładem innych Stowarzyszeń, posyłam sprawozdanie z naszej działalności w IV-tym kwartale.

Najpierw zaznaczam, że odbyliśmy 6 zebrań, które urządzamy co drugi piątek od godziny 6 do 9 wieczorem.

Na zebraniach czytaliśmy Konstytucję 3 Maja, którą nam prezes Podobiński obszernie tłumaczył, oraz różne naukowe i pożyteczne książki.

Przystąpiliśmy dwa razy do Komunji św., na św. Michała Archanioła, jako do spowiedzi kwartalnej, i w Święto Młodzieży na św. Stanisława Kostki, do której to Komunji św. przystąpili nietylko wszyscy druhowie, ale i młodzież z całej parafji.

Urządziliśmy akademję ku czci św. Stanisława Kostki, na którą przybyło tak wiele gości, że nasza sala nie mogła ich pomieścić.

Odegraliśmy przedstawienie patrjotyczne p. t. Stanko Powstaniec.

Równocześnie posyła się wkładkę roczną za 18 druhów, w kwocie 4 Zł 50 gr. Na prenumeratę Młodego Polaka 3 Zł czyli razem 7 Zł 50 gr. *Jan Grzesiak*

sekretarz

Smęgorzów (pow. Dąbrowa). — Naszą parafję opuścił ks. proboszcz Tomasz Sandecki, były nasz patron, który był założycielem Stow. Mł. Męskiej w Smęgorzowie. Oddał on się pracy około podniesienia Stowarzyszenia, a my wdzięczni za to składamy Mu za jego prace i trudy staropolskie „Bóg zapłać“ i życzymy przedewszystkiem zdrowia, szczęścia i dobrego powodzenia na nowej placówce, i zachowamy Go nadal w pamięci. *A. W.*

Ogłoszenia

W styczniu i w lutym wyjeżdżał ks. Sekretarz:

2 stycznia na opłatek Stowarzyszenia w Szynwałdzie; 6 stycznia wizytował Stowarzyszenie w Łękach Górnych; 7 stycznia brał udział w Radzie Okręgowej w Grybowie; 8 stycznia brał udział w Radzie Okręgowej w Nowym Sączu o godz. 10 rano, w Limanowej o godz. 3 po południu; 9 stycznia wizytował Stowarzyszenie w Szczyrzycu i Jodłowniku; 13 stycznia prowadził kurs w Gródku; 15 stycznia prowadził kurs w Ciężkowicach; 16 stycznia odwiedził Stowarzyszenie w Staszkówce i w Turzy; 17 stycznia brał udział w Radzie Okręgowej w Bochni; 18 stycznia brał udział w Radzie Okręgowej w Brzesku; 19 stycznia brał udział w Radzie Okręgowej w Dąbrowie; 20 stycznia prowadził kurs w Rzezawie; 21 stycznia prowadził kurs w Wiśniczu Starym; 23 stycznia założył Stowarzyszenie w Wiśniczu Starym; 24 stycznia brał udział w Radzie Okręgowej w Pilznie; 25 stycznia brał udział w Radzie Okręgowej w Tarnowie i w Mielcu; 30 stycznia wizytował Stowarzyszenie w Łysej Górze, Sufczynie i Biadolinach; od 2 do 6 lutego udzielał rekolekcji w Rzezawie; 6 lutego odwiedził Stowarzyszenie w Borku i Krzeczowie; 7 lutego brał udział w Radzie Związkowej; 8 lutego brał udział w Radzie Okręgowej w Ropczycach; 10 lutego prowadził kurs w Apolinarach; 11 lutego prowadził kurs w Padwi; 12 lutego spowiadał druhów w Koszycach Małych i był na zakończeniu kursu P. W. w Tarnowie; 17 lutego prowadził kurs w Łękach; 20 lutego założył Stowarzyszenie Młodzieży w Czermnej.

Wkładkę związkową uważały za obowiązek zapłacić następujące Stowarzyszenia (ciąg dalszy): 10. Majkowice 2'50 Zł, 11. Dębno 6'25, 12. Biadoliny 4'—, 13. Ryglice 4'—, 14. Wola Rzędzińska 15'—, 15. Gródek 18'—, 16. Skrzynka 5'—, 17. Dąbie 5'—, 18. Tęgoborza 3'—, 19. Kamienica 5'—, 20. Jastrząbka Nowa 6'25, 21. Tylicz 5'—, 22. Mokrzyska 7'—, 23. Dąbrówki Breńskie 1'75, 24. Bielcza 7'50, 25. Okocim 5'—, 26. Doły 3'—, 27. Odporyszów 4'50, 28. Zabrnie ad Szczucin 10'—, 29. Chełna 5'—, 30. Krzyż 6'25, 31. Szynwałd (św. Góra) 3'—, 32. Szczucin 9'75, 33. Będziemyśl Klęcz. 6'—, 34. Tymowa 6'25, 35. Ujanowice 6'—, 36. Siemiechów 1'50, 37. Chorzelów 7'—, 38. Szczurowa 7'30, 39. Zabawa 2'50, 40. Jadowniki 11'25, 41. Witkowice 5'—, 42. Cmolas 7'—, 43. Borek 5'—, 44. Nawojowa 6'—, 45. Żdziary 5'—, 46. Tuszyma 5'—, 47. Turza 5'—, 48. Ruda 6'—, 49. Jamy 3'—, 50. Witkowisko 3'—, 51. Łoniowy 5'—, 52. Brzezowiec 8'75, 53. Bobowa 4'—, 54. Machowa 3'45, 55. Ołpiny 3'75, 56. Jodłownik 6'—, 57. Ciężkowice 5'—, 58. Jasień 5'—, 59. Ropa 7'75, 60. Wojnicz 6.—, 61. Żegocina 5'—, 62. Olszyny 7'—, 63. Mielec 7'50, 64. Dąbrówki p. 5.—, 65. Tylmanowa 7'50, 66. Iwkowa 5'75, 67. Podborze 2'50, 68. Dymitrów 6'—, 69. Dąbrowa 4'—.

Wychodźtwo do Prus. W tym roku zawartą została umowa między Polską a Niemcami, na podstawie której może w r. 1927 wyjechać do Niemiec na roboty rolne 48'900 osób. Z krakowskiego Województwa może wyjechać 2'200 ludzi. *Zgłaszać się do komitetów powiatowych.* Od granicy do miejsca przeznaczenia opłaca drogę pracodawca, paszporty emigracyjne wystawia się za darmo.

Nowa organizacja Wychowania Fizycznego i P. W. *Dnia 28 stycznia załatwiono tę sprawę na wniosek Ministerstwa Woj.* (wojny) i W. R. i O. P. (Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) oraz S. W. (Spraw Wewnętrznych). W budżet państwowy wstawiono na rok 1927 — 2 miljony Złotych na ten cel. Są zaprowadzone w Warszawie: *ogólnopolski Urząd W. F.* (Wychowania fizycznego) — na jego czele stanął p. Ulrych. Obok tamtego urzędu powołano *Radę naukową W. F. i P. W.* (Przysposobienia wojskowego), która ma badać i stawiać wnioski w zakresie wychowania fizycznego.

W miastach wojewódzkich (u nas w Krakowie) będą potworzone *Komitety wojewódzkie* W. F. i P. W., do których wchodzą: wojewoda, dowódca korpusu, kurator szkolny i 4 członków, powołanych przez ministra Spraw Wojsk. *W miastach powiatowych* będą *Komitety powiatowe* liczące najwięcej 20 członków, do nich powołuje przewodniczący komitetu wojewódzkiego przedstawicieli społeczeństwa, a z komitetem współpracują po powiatach oficerzy P. W. i oficerzy instrukcyjni. W „Duszpasterzu" piszemy o tem do X. Patrona. Omówcie tę sprawę.

List Pasterski na Wielki Post wydał Najprz. nasz Arcypasterz. Czytać z ambony go będą wierni księża — w ostatnią niedzielę przed Postem. Jeżeli kto, to my, katolicka młodzież musimy sobie zapamiętać każde słowo Arcypasterza, którego przecież jako Biskupa młodzieży kochamy.

Pisze Arcypasterz w Liście, że wielu wśród nas jest katolików fałszywych tylko z metryki. Aby być dobrym katolikiem trzeba oprzeć *się na wierze katolickiej. Słuchać we wszystkiem Kościoła św., być dobrym synem Kościoła, śmiało wyznawać wiarę i żyć po katolicku.*

Czyście już na zebraniach rozważali to orędzie? Coście postanowili nowego?

Ruch oświatowy przy pomocy latarni projekcyjnej. Plan Związku zwolna się urzeczywistnia. *W bocheńskiem* objeżdża Stowarzyszenia druh Żurek z Rzezawy. Ma latarnię Związkową. *W brzeskiem* druh Szydłowski. Ma latarnię, wypożyczony od ks. Pabisa. *W dąbrowskiem* druh Babiarz. Ma latarnię ks. prob. Pilcha. *W ropczyckiem* druh Róg. Ma latarnię Związkową. *W mieleckiem* druhowie ze Stowarzyszenia mieleckiego i ks. patron Kozdrój. *W gorlickiem* ks. patron Gwiżdż. *W limanowskiem* druh Uryga z Ujanowic. Ma

latarnię ks. kan. Rośka. W Związku jest jeszcze kilka seryj przeźroczy do wypożyczenia.

Powstały nowe Stowarzyszenia: w Gorlicach „Zgoda", w Libuszy, pow. Gorlice, w Wiśniczu Starym pow. Bochnia, w Ropicy ad Gorlice, w Rudzie Rysiu ad Szczepanów, w Więckowicach Rudce ad Wojnicz, w Czermnej ad Jasło, w Ochotnicy Górnej. Nowe Stowarzyszenia witamy gorąco w naszych szeregach! Bywajcie!

W Tarnowie została otwartą *bursa dla terminatorów.* Zarządza nią ks. dyr. Chrobak. Wybitni druhowie, z dobremi poleceniami od księży Patronów mogą znaleźć utrzymanie, o ile zapewnią sobie wyszukanie rzemiosła.

Stowarzyszenia *w Kupieninie, Białej Wyżnie, Libuszy, Tuchów, Jodłownik, Bochni, Ćwikowie, Szczyrzycu, Zabrnie, Gorlicach, Okulicach, Dołuże,* prosimy o cierpliwość! Będziemy umieszczać korespondencje po kolei. Widzicie, że już „Młody Polak" za mały — trzeba go rozszerzyć, upiększyć, a tu niektórzy wasi koledzy nie chcą płacić wkładki, ani prenumeraty, ani czytać gazetki! Weźcie się do nich i dobrze im uszu nakręćcie.

Czytacie wy „Przyjaciela Młodzieży", organ Zjednoczenia w Poznaniu? Ciekawym czy jest taki Zarząd niedbały, niekarny, któryby nie prenumerował swego pisma: „Kierownika Stow. Młodzieży". Coście zrobili, by w szkole waszej dzieci szkolne czytały „Mały Światek"? Napiszcie do Związku, czy znacie pismo „Przewodnik Społeczny", w którym co miesiąc kierownicy Stowarzyszeń mają po kilka gotowych wykładów?

Zamawiać te wszystkie czasopisma w Poznaniu — „Ostoja".

Skrzynka zapytań

Pytanie: *Czy chłopcy ze Stow. ćwiczący w przysp. wojsk. mogą być uwolnieni od podatku wojskowego?*

Odpowiedź: Chłopcy, którzy uznani zostali za niezdatnych do służby wojskowej mają płacić podatek. Ci, którzy ćwiczą Przysp. wojsk. powinni być od tego podatku zwolnieni. Wymaga tego zwykła sprawiedliwość. D. O. K. jednak zapytane przez Związek wyraziło zdanie, że zasadniczo winni płacić. W ostatnim czasie sprawę tę poruszono w sejmie i domagano się skasowania podatku wojskowego.

Łańcuch prasowy

Ks. Prob. Chłoń wezwany przez ks. Śliwę wpłaca na „Łańcuch prasowy" 1 dol. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. dziek. Wcisłę, ks. Kan. Kopernickiego, ks. Kan. Koterbskiego, ks. Feliksa, ks. Kotfisa, ks. Trytka, ks. prof. Kaznowskiego, ks. Rejowskiego, ks. Kan. Piekarzewskiego, ks. Dr Kuca, ks. Pierzgę, ks. Granickiego, ks. Prob. Badowskiego, ks. prob. Kwika.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Niedźwiedziu składa na fundusz prasowy 5 Zł, zapraszając do złożenia dowolnej kwoty, Stowarzyszenia w Dobrej, w Tymbarku, w Szczyrzycu, w Jakóbkowicach i w Borowej.

Ks. Skibniewski składa 5 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Ciszka, pana Inż. Nadleśniczego Zygmunta Kądzielę, ks. prob. Müllera ze Trzciany, pana Józefa Gołębiowskiego wójta z Gawłówka.

Ks. Kan. Stosur zaproszony przez Stow. w Brzezowcu wpłaca 5 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. prof. Opokę, ks. Kan. Wieczorka, ks. posła Czuja, JWP. barona Götza Okocimskiego Jana, ks. Lisowskiego, ks. prof. Słoninę, ks. prob. Grzyba.

Druh Wawrzyniec Węgiel składa na fundusz prasowy 1 Zł i wzywa do złożenia druhów: Stanisława Bułata, Kazimierza Ciepielę i Władysława Dojkę z Ćwikowa; Stanisława Tkacza i Władysława Dymaka z Dąbrówek Breńskich; Jana Prokopa z Ćwikowa; Bronisława Kurtykę z Olesna, pana Franciszka Dojkę prof. gimn. z Dąbrowy, Wiktorję Wielgusównę i Ewę Węglównę druhny z Olesna.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej z Podborza składa na „Łańcuch prasowy" 1·50 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Kan. Zabawieńskiego, ks. Śliwę, pana organistę Emila Sierosławskiego, pana kier. Stefana Zarumę, panią nauczycielkę Michalinę Zarembiankę i pana Józefa Litwina z Podborza.

Ks. Zawada z Dębicy składa na fundusz 5 Zł i zaprasza: ks. St. Indyka, ks. Duszkiewicza, ks. Bałuta z Zakliczyna oraz Stow. Młodzieży Polskiej w Kupieninie.

Pan Władysław Kowalski kier. szkoły z Zagorzyc wezwany przez ks. Śliwę, składa 5 Zł i zaprasza druhów: Franciszka Ochoła i Marcina Roga z Łagorzyć.

Ks. M. Harbut wezwany przez ks. Cebulę składa 3 Zł i zaprasza ks. Grabowskiego, druha Szczepanika i druha Kowalskiego z Bobowej.

Ks. Jan Łoniowski składa na fundusz prasowy 5 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Prałata Łukasińskiego, ks. Kan. Krogulskiego i Panią Hrabinę Marję Łubieńską z Zassowa.

Druh Kwapień z Olesna wezwany przez druha Reczka składa na „Łańcuch prasowy" 2 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: pana Stanisława Fitza kier. stacji w Oleśnie, pana Jana Barabasza leśniczego w Podborzu, p. Ryszarda Jaskółowskiego z Olesna, p. Wincentego Majchra prof. gimnazjum w Bochni, pana komendanta Policji Państw. w Oleśnie, pana Józefa Musiała z Wielopola moszczańskiego, p. Ignacego Masłonia z Wielopola moszcz. pana Stanisława Musiała z Bagienicy, pana Leona Nowaka z Olesna i pana Jana Nowaka, pana Władysława Kwapnia ze Smęgorzowa, pana Stanisława Wasia nacz. gminy i druha Antoniego Misia z Olesna.

Ks. St. Rodak składa 5 Zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Kan. Działę, W. P. Dra Jana Jastrzębskiego, dziedzica w Dębicy, W. P. Michała Działę Radcę w Tarnowie, pana Michała Doktora z Sufczyna oraz W. P. Stanisława i Wacława Rudnickich z Sufczyna i W. P. Marję Czernochównę z Dębna.

Stowarzyszenie w Bolesławiu wezwane przez druha Reczka składa 2 Złote i zaprasza Stowarzyszenia w Grądach, Kolbuszowej i Żegocinie.

Ks. Alojzy Młyniec wezwany przez druha Reczka, składa 3 Zł i zaprasza ks. Kan. W. Młyńca z Bolesławia, ks. Lisowskiego, ks. Przewłockiego, ks. Słoninę, ks. H. Chmiela, ks. Łąckiego, ks. Kozieję, ks. Klimka, ks. Masztalerza, oraz W. P. Władysława Jareckiego ze Zaborowa.

Ks. Pilch z Mędrzechowa wezwany przez Stowarzyszenie w Kupieninie składa 5 Zł i zaprasza ks. Ziębę, ks. Stawarza, ks. Zapałę, pułk. kapelana W. P. w Modlinie, ks. Rojka, ks. Osieckiego, ks. Lewandowskiego, ks. Kaznowskiego, ks. Garlika, ks. Sadkiewicza, ks. Skibniewskiego, ks. prof. Oleksika, ks. Kapturkiewicza, ks. Kaz. Dziurzyckiego, ks. Łąckiego, ks. Przeworskiego i ks. Orczyka.

P. Jadwiga Kusiakówna składa 1·50 i zaprasza p. Antoniego Kusiaka, W. P. Julję Stecównę, W. P. Albinę Stecównę z Brzezowca, W. P. Karola Smulskiego z Mokszysk i W. P. Karola Janika z Niecieczy.

Ks. L. Kowalski z Grybowa wezwany przez ks. Cebulę składa 5 Zł i zaprasza ks. J. Jagiełkę, ks. Gazdę, ks. Pudełkę, ks. Dydę, p. Marję Studnicką dyr. szkoły, p. dyr. Zająca z Grybowa, oraz Stowarzyszenia w Siołkowej i Białej Wyżnej.

Ks. Góra z Gawłuszowic wezwany przez druha Górę składa 5·50 Zł i zaprasza ks. Kozdronia, ks. Białka.

Kolano Józef wezwany przez druha Babiarza Tadeusza składa 2 Zł i zaprasza ks. prob. Łąckiego, p. Jurkowskiego organistę z Bolesławia, p. Anielę Brodowiczównę nauczycielkę z Kupienina, oraz druhów Henryka Limowskiego, Franciszka i Antoniego Zawadę, Józefa Curyłę, Ignacego Skowyrę z Kupienina, proszę wezwać następnych.

Ponadto złożyli na „Łańcuch prasowy":

Ks. Barszcz 5·— Zł; ks. W. Młyniec 2·50; druh Gemza (Szczurowa) 1·00; ks. Stawiarski 5·00; ks. Sotowicz 2·00; Stowarzyszenie Zabrnie 2·00; Stowarzyszenie Szczucin 5·00; p. dyr. Jaworski 2·00; Stowarzyszenie w Zagorzycach 5·00; druh Marcin Róg 1·50; ks. Granicki 9·00; ks. Boratyński 5·00; ks. Pilch 5·00; Stowarzyszenie Tuszyma 4·00; ks. Zachara 2·00; Stowarzyszenie Skrzynka 3·00; p. Fr. Fortuna (Brzesko) 2·00; ks. Jarosz 5·00; ks. Chrząszcz (Tarnów) 20·00; ks. Sieniawski 5·00; Stowarzyszenie (Szynwałd) 5·00; Stowarzyszenie (Szczurowa) 3·00; Stowarzyszenie (Bochnia) 5·00; Stowarzyszenie (Dąbrowa) 2·00.

Resztę Łańcucha z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza